Biblijne metody i sposoby głoszenia Ewangelii

„Uwierzyłem, przeto powiedziałem, i my wierzymy, i dlatego też mówimy” – 2 Kor. 4:13 (BW).

Głoszenie, jak sama nazwa wskazuje, wiąże się z wydawaniem głosu, mówieniem. Wyraźnie o tym mówi apostoł Paweł w Liście do Rzymian 10:8-17 (BW): *„Ale co powiada Pismo? Blisko ciebie jest słowo, w ustach twoich i w sercu twoim; to znaczy, słowo wiary, które głosimy. Bo jeśli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i uwierzysz w sercu swoim, że Bóg wzbudził go z martwych, zbawiony będziesz”.* Zauważmy, że serce tutaj, jak i w innych miejscach w Biblii, jest synonimem stanu umysłu wpływającego na życie. Uwierzyć w sercu znaczy: 1) zapoznać się z pewnym faktem, tutaj – zmartwychwstaniem Jezusa; 2) przyjąć to w sposób praktyczny, a nie tylko intelektualny – w sposób nakłaniający do działania. Werset ten także podkreśla, że do zbawienia niezbędne jest uwierzenie w Jezusa i wyznanie tego ustami, czyli – jak wskazuje kontekst – głoszenie Ewangelii. *„Albowiem sercem wierzy się ku usprawiedliwieniu, a ustami wyznaje się ku zbawieniu”* – czytamy dalej – *„Powiada bowiem Pismo: Każdy, kto w niego wierzy, nie będzie zawstydzony. Nie masz bowiem różnicy między Żydem a Grekiem, gdyż jeden jest Pan wszystkich, bogaty dla wszystkich, którzy go wzywają. Każdy bowiem, kto wzywa imienia Pańskiego, zbawiony będzie”.* Następnie apostoł przechodzi do definicji głoszenia Ewangelii. *„Ale jak mają wzywać tego, w którego nie uwierzyli? A jak mają uwierzyć w tego, o którym nie słyszeli? A jak usłyszeć, jeśli nie ma tego, który zwiastuje?”*. Wyraźnie widzimy, że jest ten, kto zwiastuje, czyli mówi, oraz ten, co słucha. Słucha, a nie tylko widzi życie, co dowodzi, że samo pobożne życie, bez wydania świadectwa, nie jest aktywnym głoszeniem Ewangelii. Oczywiście głoszenie Ewangelii bez pobożnego życia jest obłudą. *„A jak mają zwiastować, jeżeli nie zostali posłani? Jak napisano: O jak piękne są nogi tych, którzy zwiastują dobre nowiny! Lecz nie wszyscy dali posłuch dobrej nowinie; mówi bowiem Izajasz: Panie! Któż uwierzył zwiastowaniu naszemu? Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Chrystusowe”.*

Jest to bardzo ważny fragment, mówiący nam nie tylko, jak ważne jest głoszenie Ewangelii poprzez słowo, ale także mówiący nam, jak głosić – czyli przez indywidualny kontakt, rozmowę, kazanie, czyli mowę. W dzisiejszych czasach powszechnej umiejętności czytania i pisania moglibyśmy dodać, że również przez pisanie, bo przecież pismo jest zapisem słów, mowy.

Techniczne aspekty głoszenia Ewangelii opisane w Nowym Testamencie

Zanim przejdziemy do pytania, co głosić, zastanowimy się nad jeszcze jednym aspektem pytania, jak głosić, w kontekście emocji. Czy mówić ogólnochrześcijańskie prawdy, czy skupić się na Prawdzie na czasie? Czy wytykać błędy, czy pokazywać biblijną naukę?

Zastanawiając się nad tym tematem, przeanalizowałem wszystkie publiczne kazania zapisane w Dziejach Apostolskich. Można je podzielić na te, które były mówione do Żydów (współcześnie możemy powiedzieć do chrześcijan) i do pogan. One trochę się różniły, ale nie aż tak bardzo. Kazania skierowane do Żydów w dzisiejszych naszych polskich realiach można porównać do kazań skierowanych do katolików, zielonoświątkowców, ewangelików lub innych tzw. chrześcijan.

Areopag

Na początek jednak przeanalizujmy kazanie apostoła Pawła do Greków na Areopagu. Historia ta często czytana jest pobieżnie i w związku z tym wyciągane są z niej błędne wnioski. Zwróćmy uwagę, jak apostoł Paweł głosi Ewangelię i jak komponuje swoje przemówienie.

Najpierw nawiązuje do miejsca, jakim był Areopag – centrum religijne Aten – chwaląc ateńczyków za pobożność. Następnie wyjaśnia im, że jest tylko jeden Bóg, którego nie znają, ale mogą poznać. Jest to pierwsze pobudzenie do myślenia dla Greka, który wierzył w setki bogów. Następnie apostoł mówi: *„nie powinniśmy sądzić, że bóstwo jest podobne do złota albo srebra, albo do kamienia, wytworu sztuki i ludzkiego umysłu. Bóg wprawdzie puszczał płazem czasy niewiedzy, teraz jednak wzywa wszędzie wszystkich ludzi, aby się upamiętali”*. Wyobraźmy sobie, że jesteśmy w Częstochowie na Jasnej Górze, ktoś nas tam zaprosił, byśmy porozmawiali z mieszkającymi tam mnichami. I co wtedy mówimy? „Jesteście bardzo gorliwi, to miejsce odwiedza wielu pielgrzymów, by pokłonić się Marii, ale wiedzcie, że jedynie Bogu można się kłaniać, a kłanianie się obrazom jest przekraczaniem drugiego przykazania”. Apostoł Paweł zrobił dokładnie coś takiego! Apostoł stwierdza, że Bóg nie mieszka w świątyniach zbudowanych przez ludzi, a zarazem zapewnia,

że nie jest On obojętny na los człowieka, jak to głosili epikurejczycy. Tak więc apostoł uderza bezpośrednio w poglądy filozofów, którzy go zaprosili na rozmowę. Wokół stoi pełno świątyń, z których ateńczycy byli dumni. Ateńczycy wierzyli, że świątynia była miejscem spotkań z bogami, niejako ich domem, w którym oddawano im cześć poprzez dary i ofiary. Apostoł Paweł znów bezpośrednio koryguje ich błędne wyobrażenie na temat Boga, mówiąc, że Bóg *„nie jest czczony rękoma ludzkimi”.* Następnie apostoł Paweł przechodzi do tematu zmartwychwstania – nauki zupełnie obcej ateńczykom i zlekceważonej przez nich. Mimo na pierwszy rzut oka mizernego efektu, kilku ważnych ateńczyków uwierzyło w Chrystusa, słysząc to kazanie. Tak wydaje się, że powinno się przemawiać do osób, które są bałwochwalcami jak Grecy – wskazując na Jedynego Boga. Boga, którego nie można przedstawiać w rzeźbach i obrazach, oraz opowiadając o zmartwychwstaniu.

Lubię pytać się braci, którzy opuścili Kościół rzymsko-katolicki, co spowodowało, że odeszli od niego. Bardzo często słyszę, że zrozumieli, że tam jest bałwochwalstwo oraz że nie ma piekła, a za to jest restytucja. Nie wyważajmy otwartych drzwi, uczmy się na doświadczeniu innych.

Kazanie św. Piotra w dzień Pięćdziesiątnicy

Zobaczmy, jak wyglądało pierwsze kazanie św. Piotra w dzień Pięćdziesiątnicy, biorąc je jako wzór głoszenia dla współczesnych nam wierzących ludzi. Na początek nawiązuje on do okoliczności, tłumacząc, że nie opili się młodym winem, tylko spełnia się właśnie proroctwo Joela. Zauważamy ten sam sposób rozpoczęcia jak w przypadku mowy apostoła Pawła. Myślę, że jest to ogromna umiejętność, by umieć z każdej okoliczności wyciągnąć lekcję nawiązującą do Pisma Świętego. Ktoś może powiedzieć: „Ale ja nie mam takich okazji”. Czyżby? Podam przykład udowadniający, że nie jest to prawdą. Ostatnio dość dużo w mediach mówi się o rozwarstwieniu społecznym. Myślę, że nie raz rozmawiając w pracy, narzekaliśmy na niskie płace w Polsce w porównaniu do cen żywności. W takiej rozmowie można przytoczyć werset z Listu Jakuba z 5 rozdziału: *„Nagromadziliście skarby w dniach, które się mają ku końcowi”*. Tak więc ogromne rozwarstwienie społeczne i kumulacja majątków jest dowodem, że żyjemy w drzwiach Królestwa Bożego. I tym sposobem kilkoma zdaniami i za pomocą jednego wersetu od narzekania na niskie płace płynnie przeszliśmy do Królestwa Bożego. Będzie nam to tym łatwiej przychodzić i częściej będziemy analizować współczesne wydarzenia przez pryzmat Pisma Świętego, im lepiej je będziemy znać.

Wróćmy jednak do apostoła Piotra – po nawiązaniu do kontekstu sytuacji, pamiętając, że mówi on do pobożnych Żydów, dziś powiedzielibyśmy pobożnych chrześcijan, co im powiedział? Kto pamięta? *„Mężowie izraelscy! Posłuchajcie tych słów: Jezusa Nazareńskiego, męża, którego Bóg wśród was uwierzytelnił [...] tego wyście rękami bezbożnych ukrzyżowali i zabili!”* (Dzieje Ap. 2:22). Myślę, że słowa te mocno zabrzmiały w uszach słuchających, tym bardziej że byli to przecież pobożni Żydzi i prozelici, z których wielu nie było świadkami skazania i ukrzyżowania Jezusa. Apostoł Piotr zastosował odpowiedzialność narodową, zbiorową, oskarżając ich o sprzeciwianie się Bogu! To jest tak, jakbyśmy dziś powiedzieli kalwiniście: to wy zamordowaliście Serweta za to, że wykazywał, że Bóg jest niezależną Istotą w stosunku do Pana Jezusa, tym samym sprzeciwiając się trójcy. Ale apostoł Piotr nie tylko oskarżał, on także dawał nadzieję i tłumaczył, wskazując, że to, co zrobili, przewidziane było w proroctwach, a Pan Bóg wzbudził Pana Jezusa z martwych. Podobnie rozmawiając z kimś, gdy wybijamy go z jego błogostanu, wskazując na grzech i błąd jego społeczności, jednocześnie powinniśmy tłumaczyć, dlaczego tak się stało i wskazywać, że Pismo Święte to przepowiedziało. W końcu apostoł Piotr kończy swoje krótkie kazanie szczęśliwym zakończeniem: *„Niechże tedy wie z pewnością cały dom Izraela, że i Panem i Chrystusem uczynił go Bóg, tego Jezusa, którego wy ukrzyżowaliście. A gdy to usłyszeli, byli poruszeni do głębi i rzekli do Piotra i pozostałych apostołów: Co mamy czynić, mężowie bracia?”*. Zauważmy, dlaczego aż trzy tysiące osób uwierzyło w tym dniu? Bo byli poruszeni do głębi, gdy apostoł Piotr uświadomił im ich błąd, gdy powiedział: *„Ratujcie się spośród tego pokolenia przewrotnego”*. To jest bardzo ważne, apostoł rysuje świat zły, sprzeciwiający się Bogu i wskazuje drogę wyjścia. To jest głoszenie Ewangelii, czyli wskazanie błędu i pokazanie Prawdy – czy ci Żydzi, którzy uwierzyli, byli złymi osobami? Nie sądzę, byli bardzo pobożni – dziś, gdyby żyli w kręgach kościołów ewangelickich, nazwano by ich chrześcijanami nowo narodzonymi lub ożywionymi. Ale oni tkwili w błędzie doktrynalnym, w tamtym przypadku polegającym na odrzuceniu Mesjasza. Współcześni chrześcijanie też tkwią w błędzie, tylko czy potrafimy przekazać im piękno Prawdy w tak ujmujący sposób, by byli poruszeni do głębi? Jeśli my jesteśmy „poruszeni do głębi” Prawdą, wierzę, że będziemy umieć poruszyć i innych.

Filip i eunuch

Ciekawym przykładem skutecznej ewangelizacji jest historia Filipa i eunucha etiopskiego. Eunuch czytał proroka Izajasza, a Filip, zauważywszy, co on robi, podszedł do niego i zadał proste pytanie: *„Rozumieszże, co czytasz?”*. Jakie to proste i oczywiste! Z pewnością widzieliśmy nie raz człowieka czytającego w tramwaju lub autobusie Biblię, zupełnie jak ten eunuch. Filip rozpoczął tłumaczenie Pisma Świętego, w efekcie eunuch przyjął chrzest. Znów: 1) nawiązanie do

okoliczności, 2) tłumaczenie Pisma – niestety nie wiemy dokładnie, co Filip mówił, ale na pewno wspomniał o śmierci i zmartwychwstaniu Mesjasza, 3) działanie – chrzest. W historii tej także pojawiają się duże emocje, tylko tym razem jest to zachwyt eunucha nad pięknem Prawdy. W rozmowie z Filipem odkrył on piękną naukę o okupie i ofierze za grzech.

Powołanie Saula

Następna ewangelizacja jest niezwykle ważna, bo przeprowadzona przez samego Pana Jezusa. Mam na myśli powołanie Saula. Jakie są tam elementy? 1. Nawiązanie do okoliczności: *„Saulu, Saulu, czemu mnie prześladujesz?”*. Saul był gorliwy, ale Pan Jezus nie mówi w pierwszych słowach: „Widzę, że jesteś pobożny, więc dam ci się poznać”. Nie, On wybija apostoła z dotychczasowego kursu postępowania, oskarżając go: „Dlaczego mnie prześladujesz?”. Czyli mamy także 2 punkt – wykazanie błędu. Jest także 3 punkt, wskazówka, co apostoł ma zrobić: *„powstań i idź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić”.* Najkrótsze i najpełniejsze głoszenie Słowa w Biblii, i jakie skuteczne! Od tego czasu *„Saul coraz bardziej umacniał się i wprawiał w zakłopotanie Żydów, którzy mieszkali w Damaszku, dowodząc, że Ten jest Chrystusem”* (Dzieje Ap. 9:22, BW). Zauważmy: Saul wprawiał w zakłopotanie Żydów, dowodząc, że Jezus jest Mesjaszem! Czy nasze głoszenie Ewangelii wprawia w zakłopotanie słuchaczy? Gdybyśmy chcieli przenieść ten przykład na naszą aktywność i współczesne czasy, musielibyśmy po wykazaniu komuś, że jest w błędzie, zaprosić go do zboru. Powiedzielibyśmy mu: „Przyjdź do zboru na nabożeństwo, a tam się więcej dowiesz”. Dlaczego do zboru i co na nabożeństwie powinniśmy z takim człowiekiem zrobić? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w ciekawym miejscu, bo w 1 Liście do Koryntian, 14 rozdziale, który opisuje dary ducha świętego. W 24 wersecie czytamy*: „Lecz jeśli wszyscy prorokują, a wejdzie jakiś niewierzący albo zwykły wierny, wszyscy go badają, wszyscy go osądzają, skrytości serca jego wychodzą na jaw i wtedy upadłszy na twarz, odda pokłon Bogu i wyzna: Prawdziwie Bóg jest pośród was”*. Przychodzi na nabożeństwo niewierzący człowiek i co powinniśmy wtedy zrobić? Badać go! W jaki sposób? Zadając pytania: „A jak rozumiesz to zagadnienie” lub: „A jak rozumiesz ten lub inny werset”. Czy to wszystko? Nie! Jeszcze mamy go osądzać, czyli odnosić się do jego odpowiedzi, oceniając je z punktu widzenia Pisma Świętego. Czyli możemy powiedzieć: „My widzimy to zagadnienie w inny sposób, bo mówią o tym te i te wersety” lub „A ten i ten werset mówi coś zupełnie innego, niż pan twierdzi”. Po takiej rozmowie człowiek, którego zaprosiliśmy na spotkanie, ma szanse wyznać: „Prawdziwie Bóg jest pośród was!”. Zauważmy, jak różne jest to zalecenie od współczesnej praktyki – nie czekamy na pytania, ale sami je zadajemy, dzięki temu możemy kierować rozmową na tematy dla nas ważne.

Korneliusz

Inne kazanie, które mamy opisane w Dziejach Apostolskich, wygłosił św. Piotr do Korneliusza. Chyba nie będziemy zdziwieni, jeśli okaże się, że nawiązał on do okoliczności, gdy dowiedział się, dlaczego Korneliusz go wezwał – powiedział: *„Teraz pojmuję naprawdę, że Bóg nie ma względu na osobę, lecz w każdym narodzie miły mu jest ten, kto się go boi i sprawiedliwie postępuje”*. Była to jednocześnie rewolucyjna doktryna, nie tylko dla Żydów, ale także i dla samego Korneliusza, który był poganinem. Więc jest i 2 punkt – zaskakująca, nieznana dotąd przez odbiorcę nauka. Następnie apostoł opowiedział słuchaczom historię Pana Jezusa, by w końcu, gdy zstąpił na nich duch święty, przejść do 3 punktu, czyli powiedzenia im, co mają zrobić i kazał ich ochrzcić. Znów mamy 3 punkty: Nawiązanie do okoliczności – rewolucyjna, zaskakująca prawda – wskazanie, co należy robić.

Paweł w Antiochii

Zobaczmy, jak apostoł Paweł głosił Chrystusa Żydom w Antiochii? Po przeczytaniu fragmentu ze Starego Testamentu, prawdopodobnie historii przyjścia Jakuba do Egiptu, opowiada on w skrócie historię narodu żydowskiego, by przejść do Jezusa. Wskazuje na proroctwa mówiące o Jego misji, by dojść do sedna swojej mowy: *„Niechże więc będzie wam wiadome, mężowie bracia, że przez tego zwiastowane wam bywa odpuszczenie grzechów i że w nim każdy, kto wierzy, bywa usprawiedliwiony w tym wszystkim, w czym nie mogliście być usprawiedliwieni przez zakon Mojżesza. Baczcie więc, aby na was nie przyszło to, co powiedziano u proroków: Patrzcie, szydercy, zdumiewajcie się i przepadnijcie, bo dokonuję dzieła za dni waszych, dzieła, któremu nigdy nie uwierzycie, gdy ktoś wam o nim opowiadać będzie”*. To była zupełna nowość w uszach Żydów, nagle to nie ofiary i uczynki usprawiedliwiają, tylko wiara w Mesjasza – to jest absolutna nowość, o której dotąd nie słyszeli! Jednocześnie apostoł wskazuje, jak powinni się zachować, by nie być szydercami, którzy nie wierzą – są to wyjątkowo niepoprawne politycznie słowa w dzisiejszych czasach! Słowa te w uszach wielu Żydów pewnie długo brzmiały ze względu na ich treść, ale także i formę, dając impuls do rozmyślań. Bo nasze słowa, rozmowy, powinny dawać impuls do rozmyślań. Będą go dawać, gdy będą czymś nowym w uszach słuchacza i gdy będą poruszać jego emocje. Powiedzenie „uwierz w Chrystusa” lub „Chrystus cię kocha”, a nawet „nawróć się” współczesnemu katolikowi lub komukolwiek innemu nie ma sensu, bo jeśli jest on pobożny, to według niego wierzy w Chrystusa, odczuwa, że On go kocha i już dawno się nawrócił. Gdybyśmy mu jednak powiedzieli: „Uwierz w prawdziwego Chrystusa”, „Bóg jest Bogiem miłości i

nie zaplanował ani piekła, ani duszy nieśmiertelnej” lub: „Poznaj Prawdę, a ona cię wyswobodzi” – o, takie słowa w uszach nominalnego chrześcijanina pobudzają emocje. Wybijają ze stanu samozadowolenia i nieświadomości.

Zdrowi nie potrzebują lekarza

Pan Jezus uczy, że *„nie potrzebują zdrowi lekarza, lecz ci, którzy się źle mają”* – czując się zdrowym, będąc nawet w śmiertelnej chorobie, będę ją bagatelizował. Dopiero wstrząs może coś we mnie zmienić. Bez diagnozy choroby nie można jej leczyć. W innym miejscu Pan Jezus mówi, że nie wlewa się młodego wina do starych bukłaków, ani nie łata się starej szaty. Nie ma sensu, głosząc ewangelię, mówić o tym, co nas łączy z innymi chrześcijanami, przemycając Prawdę. Nie! Stare bukłaki trzeba zbić, dziurawe odzienie wyrzucić, by budować na dobrym gruncie. Człowiek musi stać się nowym bukłakiem, by móc zostać napełnionym Prawdą. Mieszanie prawdy z kłamstwem jest działaniem szatańskim, a kłamstwo samo w sobie jest obrzydliwością dla Pana Boga, bo ojcem kłamstwa jest Szatan. I już sam ten fakt powinien nam wystarczyć, by zwalczać fałszywe nauki. Powtarzam: zwalczać, a nie ignorować lub udawać, że ich nie ma.

Analiza pozostałych kazań apostoła Pawła wskazuje na powtarzający się motyw:

1. nawiązanie do kontekstu,
2. przekazanie zaskakującej, nowej dla słuchacza Prawdy, burzącej jego dotychczasowe poglądy,
3. wskazanie, co powinien robić, jasne wskazanie, co słuchająca osoba powinna zmienić w swoim życiu.

Cel głoszenia Ewangelii

I jeszcze jedna ważna myśl. Celem głoszenia Ewangelii jest nawrócenie słuchającego. Taki cel miał Pan Jezus, taki cel mieli apostołowie i taki cel przyświecał pionierom ruchu Badaczy Pisma Świętego. A czym jest nawrócenie? Greckie słowo *metaneia* tłumaczone na „nawrócenie”, w oryginale oznacza „zmiana sposobu myślenia”. Zauważmy, „zmiana sposobu myślenia”, nie „emocjonalne uniesienie”, ale „zmiana sposobu myślenia o Bogu”. I dopiero na gruncie zmiany myślenia kim jest Bóg, jakim On jest, pojawiają się emocje miłości i wdzięczności. Takie nawrócenie jest prawdziwym nawróceniem i jeśli opiera się ono tylko na emocjach, to jest to uniesienie, a nie nawrócenie. Drugim celem głoszenia Ewangelii jest głoszenie na świadectwo (Mat. 24:14).

Co głosić?

Na koniec chciałbym odpowiedzieć na trzecie pytanie: co głosić chrześcijanom w dzisiejszych czasach? Mówię o chrześcijanach, bo z poganami mamy rzadki kontakt, o ile mamy, także poselstwo do Żydów powinno być dzisiaj trochę inne. Ale co mówić chrześcijanom? Odpowiedź po części już padła: Prawdę, której nie znają. Podkreślam, „której nie znają”, ponieważ jeśli mówimy to, co jest znane, to nie jest to głoszeniem Ewangelii, ale utwierdzaniem słuchacza w jego przekonaniach. Czego chrześcijanie nie znają? Boga, bo wierzą w trójcę, okupu, bo wierzą we wcielenie, Królestwa Bożego, bo wierzą w duszę nieśmiertelną i piekło, z tego samego powodu nie rozumieją nauki o zmartwychwstaniu. Nie rozumieją, podobnie jak etiopski eunuch, proroctw.

W końcu, gdy już omówimy te nieznane dla słuchających prawdy, musimy powiedzieć, co mają dalej zrobić. A co mają zrobić? Wspomina o tym Księga Objawienia: *„Ludu mój, wynijdź z Babilonu”.* Jeśli rozpoznałeś błąd, to musisz zerwać religijną więź i społeczność z tymi, którzy pozostają w nominalnym chrześcijaństwie; w przeciwnym razie staniesz się uczestnikiem plag, które dotkną Babilon. Wyraźne wskazywanie na to, co powinien słuchacz zrobić ze swoim życiem, jest jednym z najważniejszych elementów ewangelizacji. Wszystko, co powiemy przed tymi słowami, jest tylko wstępem do wezwania, by porzucić Babilon.

Co jeszcze można głosić dzisiaj ludziom? Ludzie potrzebują w dzisiejszych niestabilnych czasach czegoś, co będzie dla nich oparciem i ostoją. Niektórzy z nich próbują zrozumieć bieżące wydarzenia, ale nie potrafią tego wyjaśnić lub czepiają się najróżniejszych teorii spiskowych. Wytłumaczenie im, jaki jest plan Boży, na pewno przyniesie im ulgę. Wykres Planu Wieków jako proste narzędzie tłumaczące, w co wierzymy, wyprzedził współczesną komunikację co najmniej o 100 lat. Dzisiaj w komunikacji międzyludzkiej powszechnie wykorzystuje się wykresy i schematy – takim schematem pokazującym, jak rozumiemy Biblię, jest Plan Wieków.

Czas szybko biegnie, praca Żniwa Wieku Ewangelii wciąż trwa. Obyśmy byli wiernymi sługami angażującymi się w dzieło naszego Pana.

Mrzygłód Piotr
R-
„Straż”